

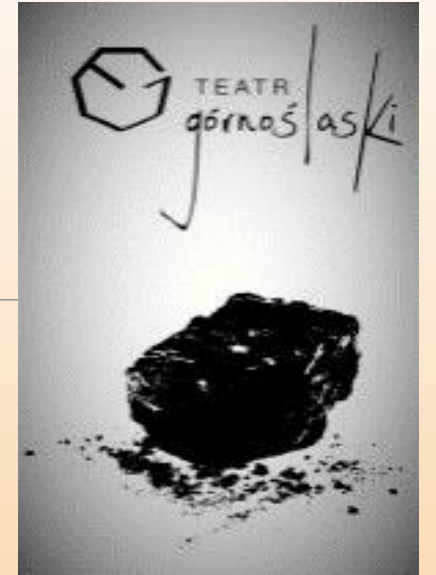


Agencja Artystyczna Makula

zaprasza 3 lutego 2020

Na godz, 18 30 do

Chorzowskiego Centrum Kultury



na Śląski wodewil
na kanwie Ożenku M. Gogola

Zolyty

[Zobacz zajawkę](#)

Recenzje z Facebooka

Aleksandra

Wrażenia nie do opisania. Znam ten utwór od dawna - na studiach czytałam "Ożenek" Gogola w oryginale, potem po polsku, a to, co słyszałam i widziałam wczoraj - majstersztyk.

Osadzenie akcji w śląskich realiach, w znanych wszystkim dzielnicach Rudy sprawiło, że treść stała się jeszcze bardziej zrozumiała.

Główna bohaterka - Róża i Ewald Keta - bezkonkurencyjni.

Do tego wszystkie ausdruki, soczyste słownictwo i muzyka - no brak mi słów.

Szkoda tylko, że nie wszyscy mogli zabrać na pamiątkę bilety,

bo ich po prostu nie dostali do ręki. A szkoda. Wiele osób było zawiedzionych.



WODEWIL
w ślonski godce
na kanwie «Ożenku»
M.Gogola



Chorzowskie
Centrum Kultury
3 luty g 18 30

Marian Makula (libretto)
Grzegorz Spyra (muzyka)
Jacenty Jędrusik (reżyseria)
Krzysztof Wierzchowski (adaptacja 2015)

Henryk Konwiński (choreografia)
Renata Kochańska (scenografia)
Marian Makula (scenografia 2015)
Agencja Artystyczna Makula (producent 2015)

O spektaklu

Zolyty to przezabawne perypetie kilku wiekowych kawalerów w staraniach o rękę podstarzałej, zamożnej panny, ilustrowane piosenkami z muzyką Grzegorza Spyry i choreografią Henryka Konwińskiego. Wierszowane libretto w śląskiej godce na kanwie „Ożenku” M. Gogola napisał autor „Pomsty” M. Makula. Premiera spektaklu miała miejsce 26 listopada 2001r. w Miejskim Ośrodku Kultury w Rudzie Śląskiej. Przedstawienie było przerywane salwami śmiechu i burzą oklasków. Po spektaklu brawa nie milkły przez kilkanaście minut, a aktorów nagrodzono owacją na stojąco.

Obecna nowa, odświeżona wersja *Zolyt* w adaptacji Krzysztofa Wierzchowskiego, miała premierę w lipcu 2015 roku w Katowicach, w trakcie Letnich Ogrodów Teatralnych i została przyjęta równie gorąco jak jej starsza wersja. Przezabawne rymowane dialogi i brawurowa gra śląskich artystów sprawiają że co rusz publika wybucha śmiechem. Jednym słowem dwie godziny świetnego przaśnego, śląskiego humoru. Zapraszamy!

PREMIERA *śląskiego wodewilu*

Jak Róża Kwaśno kawalera ze świecą szukała

Ona – kobieta już niemłoda, on – niewiele starszy. Ona – panna mająca z familiokiem, on – urzędnik bez perspektyw, wylegujący się godzinami na szeszloung w matczynej kuchni. Ona ciągle przebiega w kawalerach, on jakoś nieskory do żeniactwa. Czy może być coś poważnego z takiego związku?

KATARZYNA PIOTROWIAK

Ślązacy najlepiej bawią się, gdy śmieją się z samych siebie – do takiego wniosku dojdzie Gorol, który zobaczy najnowszy spektakl Mariana Makuli o romantyczno-zawadiackim tytule „Zolyty”. I nie ma w tym żadnej przesady, bo zolyty zawsze budzą sporo emocji. A jeśli do zolyt przymierzają się stara panna i wieczny kawaler, który przegapił moment, kiedy trzeba było się żenić, to zabawa jest jeszcze lepsza. Ludzka głupota i brak zdecydowania zawsze śmieszają.

Wydany w 1835 roku „Ożenek” Mikołaja Gogola stał się pierwowzorem pierwszego napisanego po swojsku, czyli w gwarze śląskiej, wodewilu pióra Mariana Makuli – autora słynnej „Pomsty”, czyli przeróbki „Zemsty” Aleksandra Fredry.

Pomysł podrzucił mu zakochany w „Ożenku”...

przed napisaniem libretta nie oglądałem wcale sztuki. Chciałem stworzyć coś w gwarze śląskiej łącznie z jej osobliwościami, a wzorce mogłyby mnie skazić. „Ożenek” był tylko pretekstem do napisania „Zolyt” – wyjaśnia Makula, śląski satyryk i kabareciarz. – Poza tym musiałem wykreować postacie, które i owszem, mają te same problemy, wady i przywary, jak te z Gogola, ale ich świat to Ruda Śląska. Stąd jestem, to miejsce znam najlepiej. Nie ukrywam, że niektóre z moich postaci przypominają kilka osób, które znam, i nie ukrywam, że nie przez przypadek – śmieje się tajemniczo.

Swoje nie do końca wymyślone postacie Makula przeniósł w realia lat 90. Publiczność przyklasnęła, a raczej pękając ze śmiechu, chwyciła się za brzuchy.

– To nasz cały Śląsk. Czterdziestolatka to już

blank stara panna. Nie ma leko – mówiła Halina Bortlik z Katowic, którą spotkaliśmy w kulturalnych Miejscach Ośrodka Kultury w Rudzie Śląskiej tuż po obejrzeniu spektaklu. – U nas już 25-latką, to nie najmłodszy okaz.

Wysmianej starej panie bez widoków na zamążpójście autor dał na imię Róża, a na nazwisko Kwaśno. W konkursy przechodzili do niej Jorgus Ciapala – leniwy urzędnik z magistratu, Paul Gromnica – kopidło o sztywnych manierach. Bo-

nifacy Smażonka – biznesmen pełną gębą, i jedyny Gorol – Alfons Patryk von Skarpeta – handlowiec, do tego stopnia niezający śląskich obyczajów, że jako jedyny krążył w butach po nowym dworze Kwaśnej wycieganym tylko

BLANK STARO



Babcia Jolanty Bauszek mówiła jej kiedyś: „nie przebieraj krosno panno, żebyś nie przebrała, obyś za kawalera wróbia nie dostała”. Tak więc „Zolyty” Makuli były dla śląskiej aktorki nie lada wyzwaniem. – W pewnym sensie ta rola była dla mnie stworzona – śmieje się. – Gram pannę Różę, która uważała, że nie ma szczęścia do kawalerów. Ale Róża, choć miała kilku chłopów na oku, przebierała, ile się dało. I oóż, final jest taki, że ten, którego w końcu zechciała, czyli Jorgus, ucieka.

OBYTA Z GWARĄ



Kawaliry w „Zolytach” cieszą do łez

Gogol po śląsku

Ludyczna komedia o hansysach i gorolach

Sympatycy śląskiej śpiewogry Mariana Makuli – „Pomsty”, napisanej w gwarze ita podstawie „Zemsty” A. Fredry (a jest ich niemało!), z pewnością będą usatysfakcjonowani najnowszą jego propozycją – „Zolytami”.

Tym razem jest to zabawa na temat komedii „Ożenek” M. Gogola, napisana w śląskiej gwarze wierszem. „Zolyty” dotyczą tych samych problemów obyczajowych i społecznych, choć akcja toczy się prawie dwa wieki później, w Rudzie Śląskiej. Makula z wrodzonym sobie talentem przenosi akcję na śląskie podwórko z familokami, górnikami i gorolami.

Frelka, czyli panna na wydaniu, Róża Kwaśno – w tej roli Jolanta Bauszek – jest mniej więcej tak samo bezbarwna i naiwna, jak pierwowzór. Inni są pretendenci do jej ręki.

Jeden z nich to lwowiak, Alfons Patryk von Skarpeta – bardzo dobry w tej roli Jacenty Jędrusik – który, jak wielu dziś goroli, chce mówić w śląskiej gwarze. Kiedy pojawia się na scenie z dwoma innymi kawalirami zabawa jest przednia. Zgrabnie wyreżyserowane sceny zbiorowe w domu panny na wydaniu z dowcipnymi dialogami to prawdziwe perełki.

Kawalir Bonifacy Smażonka, biznesmen – świetny Robert Talarczyk – jest uosobieniem śląskiej staranności i... dupowatości. Nieustannie śmiejeszy publiczność kopidło, czyli grabarz; Czesław Jakubiec jest tu wyrazisty i groteskowy.

Jorg Ciapala z magistratu – Zbigniew Strzy – pojawia się, nie wiedząc czemu, jako butny, arogancki synalek, by w scenach z Różą przeistoczyć się w nieśmiałego faceta. Dopiero wtedy wierzymy w każde jego słowo, do tego wypowiedziane ładną gwarą.

Nadprzebojowa jest swatka Ana – Marta Tadla. Gorzej radzi sobie z emocjami na scenie panna Jolanta Bauszek, za to ładnie śpiewa. Spektakl jest nierówny aktorsko.

Mariana Makuli ani na odrobinę nie opuścił humor. Pomieścił w ludycznych „Zolytach” sporo zgrabnych i śmiesznych wierszy, ale akcja rozkręca się nabyt wolno. Autor świntuszy, czasem dosadnie, dobieraj rym tak, by na końcu: „pizło”, „srało”, „dziństwo”, ku uciesze większości publiczności. Mniejszości dźwięczy to w uszach jak stropian na szybie.

Nie-Ślązacy będą mieli kłopot z dosłownym zrozumieniem wielu słów, ale ich sens wynika z akcji, która jest czytelna i jednoznaczna. Ślązacy



Jak złapać kawalera? – oto jest pytanie! W postacię zatroskanych pań wcieliły się (od lewej): Marta Tadla, Elżbieta Olapska i Jolanta Bauszek.

bawią się na tym spektaklu lepiej.

Makula nigdy nadmiernie nie dbał o czystość gwary, niepotrzebnie nadużywa germanizmów, za co pewnie oberwie od folklorystów, ale troski o śląskość nie można mu odmówić.

W tej muzycznej zabawie oczekiwałam więcej muzyki. Piosenek jest kilkanaście, wśród nich kilka szlagierów – „Amorek”, „Wróżba Cygana”, finałowe „Zolyty” (*som lepsze niż piwo, ważniejsze niż mecz*). Muzykę napisał Grzegorz Spyra. Nie jest to pierwsza współpraca Makuli i Spyry, tak samo udana, jak poprzednie.

Nabyt oszczędną scenografię przygotowała Renata Kochańska – fotel, stół, łóżko i... trochę odpustowe plansze z namalowanym wnętrzem familoka.

TERESA SEMIK

„Zolyty” – wodewil w ów aktach. Libretto Mariana Makula, muzyka Grzegorz Spyra, reżyseria Jacenty Jędrusik, producent Michał Smolorz. Premiera 26 listopada 2001 w Miejskim Ośrodku Kultury w Rudzie Śląskiej. Następny spektakl 3 grudnia.

Zolyty po śląsku, czyli

www.naszemiasto.pl

strona

18

30 listopada 2001

rozrywka



Marian Makula
naskryfł,
Grzegorz Spyra
w nutki
oprawił,
a Michał Smolorz
wyprodukował.

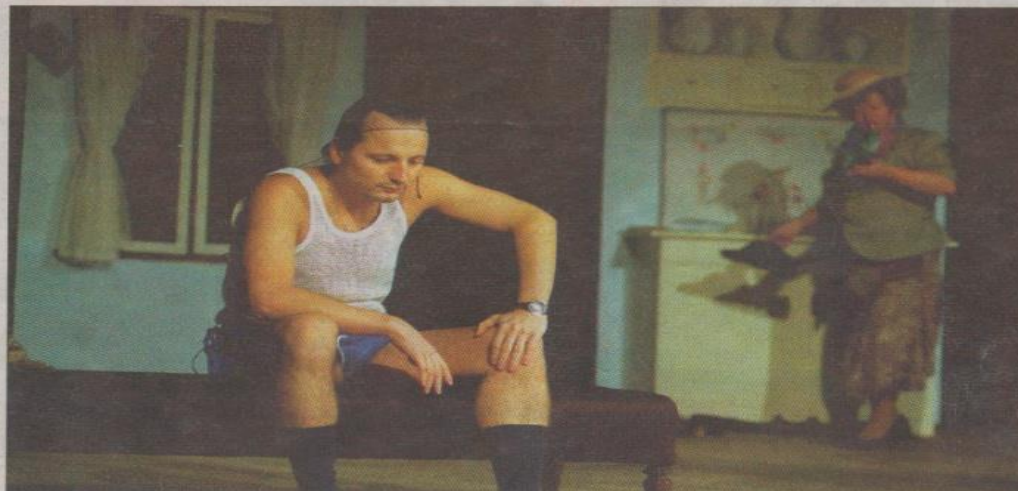


Jak jeden karlus przez okno pitnoł

Kilka dni temu odbyła się premiera nowego wodewilu z librettem Mariana Makuli i muzyką Grzegorza Spyry pod wdzięczną śląską nazwą „Zolyty”. Jak nietrudno się domyślić, rzecz cała oparta jest na znanej sztuce Gogola „Ożenek”. W najbliższy poniedziałek o 19 w Rudzie Śląskiej w Miejskim Ośrodku Kultury im. Henryka Bisty będzie można zobaczyć to przedstawienie. A tymczasem u nas kilka scenek z wodewilu.

Streszczenie dla goroli

Róża Kwaśnok, panna na wydaniu mieszka z ciotką Hildą. Swatka Ana usiłuje znaleźć niemłodej już pannie kandydata na męża. Ogłędnie mówiąc są to raczej panowie w sile wieku i nie najprędniejszej urody. Wśród nich: zaciągający z lwowska handlowiec Alfons Patryk von Skarpeta, Bonifacy Smażonka, biznesmen z wielkim brzuchem, niedosłyszający Paul Gromnica – kopidoł, czyli właściciel zakładu pogrzebowego, który nawiasem mówiąc pochował już ze trzy żony. No i wreszcie Jorg Ciapał – urzędnik magistracki, birbant i hulaka. Ten ostatni za namową Any i swego przyjaciela Ewalda Kety decyduje się ruszyć w konkury. Panna Róża jest od pierwszego momentu zachwycona Ciapałą. On początkowo nie wyobraża sobie dalszego życia bez panny Róży. Cóż z tego, kiedy kawalerskie umiłowanie wolności bierze górę... ■



Ciapała (Dariusz Niebudek) i jego Mutter (Elżbieta Okupska)
Ciapała: I nie plujcie na szczewiki, bo to przeca niy wypado.
Matka: A ty wytrzyj z nosa spiki. Bydziesz mi tu opowiadał takie fleki i belery.
Ciapała: Ależ muter, kaj manieri.
Matka: To se synku lepi zwoż. Wyży srosz niż dupa mosz.
Łoblyc się już, niy leż w batkach. Bo zarokki przyjdzie swatka.



Keta (Krzysztof Wierchowski) i Ciapała (Dariusz Niebudek)
 Keta: Dzisiaj ważne są bajery. Dżinsy, rajfle czy wranglery. Bawełniane z paskym zoki. W adidasy lub reeboki młodzież dzisiaj jest obuta. A na głowie zamiast huta nosi modno się dżokejka. W gymbie żuje mordoklejka. A do tego fajny ślips. W nosie kotko, w uchu klips. Jakiś cweki, jakieś szpile. Wosy spinte, czarne bryle. Do krawata jeszcze spinka. Ciapała: Toć wyglądom jak choinka.



Ciapała (Dariusz Niebudek) i swatka Ana (Danuta Bogus)
 Swatka: Dupcia mo jak Wenus z Milo, kery chop mo chuć i krzepa. A bieleśko ci mo cera jak ta suknia na weselu. Jak świeżego kawał sera. Kaki by prano we Arielu.
 Ciapała: Dobra, dobra, a na konczie?
 Swatka: Sto tysięcy mo we banku. I familok po remoncie.

Słownik dla goroli:

zoki – skarpety
 ślips – krawat
 łoklany – nachalny
 belery – głupstwa
 z gispdeki – z sufitu
 do szczewików – do butów
 bigilfalty – kanty u spodni
 binder – krawat
 kromlojchter – żyrandol
 hołzyntregi – szelki
 szkamrać – narzekać

OPRACOWAŁA: MARIOLA WOSZKOWSKA
 ZDJĘCIA: KRZYSZTOF MATUSZYŃSKI



Ciapała (Zbigniew Stryj) i Róża (Jolanta Bauszek)
 Ciapała: Czas mi do domu się już skłudzać.
 Róża: Bardzo proszę drogi panie. Niyh pan jeszcze tu łostanie.
 Ciapała: Niyh mie pani tak niy trzymie. Niy chca być łoklanym zbyt. Bo sie mierzniez pani przy mie. A to przece do mie wstyd.
 Róża: Ależ skondże panie Jurku...
 Czas milutko z panym plynie
 A tam plucha na podwórku
 Ciapała: Jeśli pani mosz zyczynie.
 Róża: Czyżby ciyżnko tu wysiedzieć.
 Ciapała: Przyda jutro po obiedzie.



Ciapała (Zbigniew Stryj): Schowie flaszka, skryje karty. I jak kumpel jakiś wdepnie to na pewno go wyciepnie. A już całkiem wtedy przejrza jak za cudzom sie łobejrza. Zrobi mi pierońskie larmo. Wyinc oświadczam trudno, darmo. Niy ma co sie jeszcze żynić... Skocz za doł na cztery łapki, bo taryfa widza w dali. W wojsku niyroz na lewiznach skokół człowiek za ojczyzna...



W rolę bohaterów *Zoły* wcielali się znakomici śląscy aktorzy, którzy mają na swoim koncie wiele ról teatralnych oraz musicalowych. Występowali m.in. Zbigniew Stryj, Robert Talarczyk, śp. Jacenty Jędrusik, Jolanta Bauszek czy też Dariusz Niebudek.



. W wersji 2015 zobaczycie



Róża (Roźza) Kwaśno

Izabela Malik

Absolwentka Studium Wokalno-Baletowego przy Gliwickim Teatrze Muzycznym. Debiutowała w Teatrze Rozrywki postacią Bywalczyni kabaretu Kit-Kat w spektaklu *Cabaret* J. Kandra i F. Ebba. Pierwszą dużą rolą była Ania Shirley w widowisku muzycznym *Ania z Zielonego Wzgórza*, które nie schodziło z afisza przez siedem lat (318 spektakli obejrzało 139.366 widzów!). Izabella Malik buduje charakterystyczne, zapadające w pamięć postaci; znakomicie czuje się również w spektaklach dla dzieci. Jest niekwestionowaną gwiazdą koncertów sylwestrowych i rozrywkowych. Zajmuje się dubbingiem, współpracuje również z Teatrem KOREZ.



Swatka Ana

Marta Tadla

Absolwentka Szkoły Lalczarskiej. Czołowa artystka Teatru Rozrywki w Chorzowie. Charakterystyczny image i żywiołowa interpretacja sprawia, że zagrała kilka niezapomnianych dla śląskiej publiczności ról. Grała w Kabarecie Śląskim i w Ferajny Makuli, współpracuje z popularnym śląskim zespołem Antyki. Posiada piękny głos i duże zacięcie kabaretowe. W jej repertuarze sporo piosenek, monologów i wierszy. Dysponuje wyjątkowo piękną barwą głosu i ogromną muzykalnością. O takich jak ona mówi się, że noszą w sobie swing. Dlatego też jest gwiazdą wszystkich koncertów rozrywkowych i sylwestrowych Teatru Rozrywki.



Ciotka Róży

Regina Gowarzewska

Konferansjerka, dziennikarka, mezzosopran. Absolwentka Wydziału Wokalno-Aktorskiego katowickiej Akademii Muzycznej w klasie prof. Stanisławy Marciniak-Gowarzewskiej. W Operze Śląskiej w Bytomiu zadebiutowała rolą Magdaleny w operze *Rigoletto* G. Verdiego. Przez szereg lat współpracowała z tą sceną, występując jako: Jadwiga w *Strasznym Dworze* (St. Moniuszko), Suzuki w *Madama Butterfly* (G. Puccini, Czerwony Kapturek w *Zaczarowanym Balu* (K. Gaertner). Koncertuje, z powodzeniem wykonując repertuar kameralny i oratoryjny, współpracuje z: Filharmonią Śląską, Śląską Orkiestrą Kameralną, Filharmonią Sudecką, Filharmonią Opolską i Orkiestrą Camerata Impuls, również z Gliwickim Teatrem Muzycznym.



Matka Ciapały Pela

Inga Papkała

Aktorka kabaretowa oraz wokalistka. Od najmłodszych lat jej pasją jest muzyka. Ukończyła szkołę muzyczną na wydziale wokalnym, a później studiowała ten sam kierunek we Wrocławiu. Od ponad 10 lat występuje na scenie jako wokalistka z zespołem i z własnym recitalem, jako konferansjer i w wielu projektach scenicznych. Przez te wszystkie lata zdobywała doświadczenie i ugruntowywała swoją pozycję w branży artystycznej. Współpracuje z śląskimi kabaretami m.in. Mariana Makuli, Andrzeja Potępy i Romana Kurosza. Przygotowuje i realizuje artystyczną oprawę biesiad, karczm, festynów, wesel i imprez firmowych.

Na co dzień Prezenterka Radia Piekary



Jorg Ciapała

Mirosław Książek

Absolwent Wydziału Aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. L. Solskiego w Krakowie. Debiutował na scenie Teatru Rozrywki, w spektaklu M. Kochańczyka *Kraina Sto Piątej Tajemnicy*. Śpiewa w koncertach sylwestrowych, w których proponuje widzom pastiszowe wykonania światowych przebojów rozrywkowych. Jest asystentem reżysera w spektaklu *Chryzostoma Bulwicia podróż do Ciemnogrodu*. Ma w dorobku ciekawe doświadczenie aktorskie, związane z jedną z pierwszych w regionie scen prywatnych. Teatr Małych Form POKO, stworzony wspólnie z Bogusławą Zarębską, Renatą Spinek i Andrzejem Jakubczykiem pozostał w pamięci widzów dzięki zupełnie „nie-Rozrywkowym” spektaklom: *Nienawidzę czy Abbellard i Heloiza*.



Ewald Keta

Krzysztof Wierzchowski

Wokalista, aktor, absolwent Akademii Muzycznej im. K. Szymanowskiego w Katowicach w roku 1995 na wydz. wokalnno-aktorskim. Tenor mający w repertuarze utwory muzyki klasycznej (pieśni, arie) oraz niektóre utwory z kręgu muzyki rozrywkowej. Od roku 1996 wykonuje utwory chorału gregoriańskiego w ramach działania *Scholi Cantorum Minorum Chosoviensis*. W latach 1992 i 1993 współpracował z Operą Śląską w Bytomiu (*Zemsta Nietoperza* J. Straussa). Od roku 1994 do 2001 współdziałał z Teatrem Rozrywki w Chorzowie (*Evita*, *Skrzypek na dachu*, *Człowiek z La Manchy*, *Tango oberiu 1928*, *Pocałunek kobiety pająka*).



Byznesmen herbu kilof Bonifacy Smażonka

Marcin Tomaszewski

Absolwent Studium Aktorskiego im. A. Sewruka w Olsztynie. Do końca 2012 roku związany zawodowo z olsztyńskim Teatrem im.

S. Jaracza, w którym zagrał: Balcera / Karczmarza w *Intermediach Staropolskich*, Jakuba Szalimowa w *Letnikach* M. Gorkiego, Siewę w *Udając ofiarę* braci Priesniaków, Króla Alonzo / Kalibana w *Burzy* W. Szekspira oraz Piątego w *B-Idolu* J. Satanowskiego. Uczestniczył w warsztatach jazzowych z Krystyną Prońko, wokalnych z Katarzyną Winiarską, speech level singing z Ewą Głowacką-Fierek oraz warsztatach z pantomimy z Krystianem Nehrebeckim. W Teatrze Rozrywki zadebiutował gościnnie w musicalu *Our House*. Od stycznia 2013r. jest członkiem zespołu aktorskiego chorzowskiej sceny.



Szlachcic z kresów Patryk von Skarpeta

Adam Źaak

Jest polskim prawykonawcą pieśni Raoula Koczalskiego, które prezentował z pianistką Ellą Susmanek m. in. w Berlinie w 1995 roku. Wielokrotnie brał udział w festiwalach muzycznych w kraju i za granicą: Festiwal Viva Il canto w Cieszynie, Festiwal im. Jana Kiepury w Krynicy, Letnie Koncerty Organowe we Władysławowie (jako śpiewak i organista), Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej w Koszalinie, Festiwal Muzyki Kameralnej i Organowej w Wygietzowie, Schubertiada w Weimarze, Międzynarodowa Dekada Muzyki Organowej, Chóralnej i Kameralnej w Cieszynie, Festiwal Ave Maria w Czeladzi i inne. Od 2005 roku związany jest z Zespołem Śpiewaków Miasta Katowice Camerata Silesia, z którym występował m. in. w Holandii, Niemczech, Belgii i na Ukrainie.

Kopidoł Paul Gromnica

Patrycy Hauke

Aktor-lalkarz, wokalista, muzyk-gitara. Absolwent Akademii Muzycznej w Katowicach na wydziale wokalnno-aktorskim. Pracował m.in. w Operze Śląskiej, w Gliwickim Teatrze Muzycznym, w Operetce w Warszawie, a także w Niemczech. Jego debiut to rola Rudolfa w *Cyganerii* wystawianej przez Akademię Muzyczną z okazji jubileuszu uczelni. Śpiewał w licznych operach i operetkach m.in. w: *Nabucco*, *Pajacach*, *Pięknej Helenie*, *Księżniczce Czardasza*, *Wesołej wdówce*, *Orfeuszu w piekle*, *Ptaszniku z Tyrolu*. Obecnie gra w Teatrze Dziecięcym Zagłębia w Będzinie. Można zobaczyć go w spektaklach takich jak: *Przygody zucha Tomcia Palucha*, *O sierotce Marysi i siedmiu krasnoludkach*, *Kartoteka*, *Szury*, *W brzuchu wilka*.



Z blogu Małgorzaty Piekarskiej

Wodewil we dwóch aktach na motywach „Ożenku” Mikołaja Gogola. Tytuł: „Zolyty”, czyli zaloty. To, że uważam Mariana Makulę za geniusza – już kiedyś pisałam. Widziałam onegdaj jego „gdowkę” i byłam szczerze ubawiona i zachwycona. Teraz było podobnie. Na spektakl zabrałam przyjaciółkę ślązaczkę. Na wszelki wypadek, gdybym potrzebowała tłumaczenia ze śląskiego. Nie było potrzebne. Słowa „frelka”, „bajtel”, „gruba” czy „hasiok” i wiele innych – znam. Na spektaklu obie bawiłyśmy się świetnie i obie żałowałyśmy, że nie możemy dostać tekstu sztuki do przeczytania na spokojnie, bo tak się śmiałyśmy, że nic nam w głowie z tych „godek” nie zostało. Ślązacy potrafią śmiać się z siebie. Oto stara panna chce wyjść za mąż, a stary kawaler chce się ożenić. Pomaga swatka, której „w picie grzebie ino skarbówka”. A, że ze starymi kawalerami jest, jak jest, więc w ostatniej chwili „karlus przez okno pitnął od frelki”. Makula po mistrzowsku żongluje słowem. Sztuka, przeniesiona w realia współczesnego śląska bawi. Nie brak w niej śląskich piosenek, a wszystko dzięki współpracy z Grzegorzem Spywą.

Widownia „Zolyty” zajmowała $\frac{3}{4}$ Sali Chorzowskiego Centrum Rozrywki i bawiła się świetnie. Chciałabym, by Marian Makula pojechał ze swoimi wodewilami, operetkami itd. poza Śląsk, bo w czasach, gdy wokół tyle złych wiadomości przyda się trochę zdrowego śmiechu zrobionego przez tych, którzy potrafią śmiać się z siebie, a nikt lepiej tego nie robi od Hanysów. Tylko nie wiem, czy gorolom nie potrzebne będą jednak napisy.

Warszawiakom polecam obejrzeć Pieńkowską. Ślązakom nie muszę chyba polecać Makuli, bo go znają. Ale jak ktoś spoza Śląska, ma niedalko i ma zły humor... Warto! Ale weźcie ze sobą zaprzyjaźnionego Hanysa tłumacza. I tylko szkoda, że w czasach, gdy wokół tyle bylejakiej rozrywki nie ma tłumy w prawdziwych teatrach.

Kliknij w link i kup bilet: <http://makula.pl/kupbilet/>